



JULIUSZ DOMAŃSKI

Władysław Seńko – wspomnienie w pięć lat po śmierci nieco wzbogaczone

*Władysław Seńko – Remembrance, Somewhat
Embellished, Five Years After His Decease*

ABSTRACT: The following text is a memoir written by professor Juliusz Domański, which concerns the person of an outstanding Polish researcher of medieval and scholastic philosophy, professor Władysław Seńko (1928–2017).

KEY WORDS: Domański • Seńko • medieval philosophy • neoscholasticism • after-war Polish catholicism

Władysław Seńko, filolog klasyczny, historyk filozofii, emerytowany profesor Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, wykładowca filozofii w Akademii Teologii Katolickiej oraz w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym OO. Dominikanów; urodził się 15 lipca 1928 roku w Skomorochach Wielkich koło Hrubieszowa, zmarł 12 października 2017 roku w Warszawie. Dzieciństwo i najwcześniejszą młodość przeżył w miejscowości rodzinnej i w Hrubieszowie, po wojnie kontynuował edukację w gimnazjum i liceum w podwarszawskim Milanówku, gdzie w roku 1947 uzyskał świadectwo dojrzałości.

Filologię klasyczną studiował najpierw w roku akademickim 1947/48 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim u profesorów Mariana Plezi i Tadeusza Milewskiego, potem od roku 1948 do 1951 na Uniwersytecie Warszawskim – głównie pod kierunkiem profesora Adama Krokiewicza, uzyskując w roku 1952 magisterium na podstawie napisanej pod jego opieką pracy *Protagoras quid de cognitione senserit*. Zarówno w czasie rocznych studiów na KUL, jak i ich kontynuacji na UW interesował się żywo filozofią i już wtedy zdobył znajomość jej historii w zakresie znacznie szerszym od standardowego na studiach filologicznych. Rozwijał swoją formację historyka filozofii w następnych latach i stał się dzięki temu przede wszystkim historykiem filozofii średniowiecznej i stychnych z nią dziedzin średniowiecznej

kultury, wyposażonym dodatkowo w umiejętności filologiczne, jakich same tylko studia filozoficzne nie dawały.

Z taką dwoistą formacją jeszcze przed uzyskaniem magisterium zatrudnił się w Instytucie Wydawniczym Pax jako redaktor książek z dziedziny filozofii i nauk starożytnych. Tutaj obok innych bardziej standardowych prac redaktorskich głównym przedmiotem jego aktywności stały się w pierwszych latach jego pracy wczesne pisma filozoficzne św. Augustyna. Wydany przez IW Pax w latach 1953–1954 w czterech niewielkich tomach i opatrzony komentarzem ich zbiorowy przekład był rezultatem pracy kilkorga młodych tłumaczy i kilkorga redaktorów, w ogromnej mierze wykonanej według jego zamysłu, inspirowanego świetną już wtedy znajomością filozofii starożytnej klasycznej i chrześcijańskiej, jak również kompetencjami filologa klasycznego¹. Jakoż było naturalne i racjonalne, że po prawie pół wieku Władysław Śeńko wrócił do tej swojej młodzieńczej pracy redaktorskiej i komentatorskiej i że owe przekłady pism Augustyna, na nowo opracowane i połączone w jeden okazałych rozmiarów tom, wydał ponownie, tym razem w Instytucie Wydawniczym Znak². Wcześniej jeszcze opracował pierwszy z trzech tomów dokonanego przez ks. Jana Czuję, profesora patrologii na Uniwersytecie Warszawskim, przekładu listów św. Hieronima, wnosząc tam cenne modyfikacje przede wszystkim w zbyt staroświecką stylistykę tłumacza³. Z jego też inicjatywy i przez jego pośrednictwo między autorem i wydawcą we wczesnych latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku IW Pax podjął starania o zezwolenie Ministerstwa Oświaty na publikację zatrzymanej w roku 1950 przez cenzurę PRL książki profesora Adama Krokiewicza o Sokratesie. Starania te, zrazu daremne, zrealizowały się niedługo po październikowej odwilży politycznej i kulturalnej 1956 roku⁴.

Praca redaktorska Władysława Śeńki w IW Pax nie trwała jednak długo. Ceniony za swe zalety intelektualne, a także za entuzjazm, energię i wsparte szczerym przekonaniem zaangażowanie, stał się rychło również paxowskim nie tylko publicystą, ale i działaczem, to drugie zaś znaczy: członkiem Zespołu Stowarzyszenia Pax, czyli intelektualistą zaangażowanym w działalność społeczno-polityczną tego środowiska. To zaangażowanie jednak trwało krótko. Kiedy w 1955 roku paxowski tygodnik „Dziś i Jutro” oraz książka Bolesława Piaseckiego *Zagadnienia istotne*⁵ zostały potępione

¹ Św. Augustyn, *Pisma filozoficzne*, t. I–IV, IW PAX, Warszawa 1952–1954.

² *Idem*, *Dialogi filozoficzne*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999.

³ Św. Hieronim, *Listy*, I, przełożył i przedmową zaopatrzył ks. dr J. Czuj, IW PAX, Warszawa 1952.

⁴ A. Krokiewicz, *Sokrates*, IW PAX, Warszawa 1958.

⁵ B. Piasecki, *Zagadnienia istotne*, IW PAX 1954.

przez watykańską Kongregację Nauki Wiary, Seńko razem z kilkoma członkami Stowarzyszenia z tzw. frondy odmówił dalszej współpracy politycznej, formalnie pozostając nadal pracownikiem Paxu, faktycznie jednak został przez władze paxowskie zawieszony – razem z innymi frondystami – we wszelkiej aktywności pracowniczej i nie mógł nawet wrócić do pierwotnego redaktorstwa. Wykorzystał to dziwne karne urlopowanie do podjęcia na KUL studiów filozoficznych, które też w roku 1957 zamknęło filozoficzne magisterium na podstawie pracy *Jakub z Gostynina i jego Komentarz do „Liber de causis”*, napisanej pod opieką profesora Stefana Swieżawskiego⁶. W roku 1955 przestał też być pracownikiem Paxu i po okresie zatrudnienia w Dziale Rękopisów i Starych Druków Biblioteki Narodowej podjął w 1957 roku pracę w powstałym rok wcześniej Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, gdzie pozostał aż do emerytury, na którą przeszedł z końcem roku 1998. Wcześniej, w październiku 1956 roku, brał udział w reaktywowaniu działalności publicznej krakowskiego środowiska „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” – rzecz znamienita: inicjujące wznowienie tej działalności zebranie odbyło się w jego warszawskim mieszkaniu, mieszczącym się w domu zbudowanym przez Pax i zasiedlonym przez pracowników Paxu – następnie zaś w roku 1957 stał się współzałożycielem miesięcznika „Więź” i współorganizatorem jego gospodarczego zaplecza, a przedtem jeszcze współinicjatorem Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Członkiem Rady Redakcyjnej „Więzi” pozostał do końca życia⁷.

Pracę naukową w IFiS PAN podjął najpierw w Zakładzie Retrospektywnej Bibliografii Filozofii Polskiej, rychło jednak przeszedł stamtąd do tworzonego właśnie Zakładu Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. Tu szybko przebył swoje rutynowe *curriculum*: doktorat uzyskał w roku 1959 na podstawie rozprawy *Tomasza Wiltona „Quaestio disputata de anima intellectiva”*⁸ w rękopisie BJ 1855, promotorem zaś w przeprowadzonym na KUL przewodzie doktorskim był profesor Stefan Swieżawski; habilitował się w IFiS PAN w roku 1966 na podstawie rozprawy *Trzy studia nad spuścizną i poglądami Tomasza Suttona dotyczącymi problemu istoty i istnienia*⁹, profesorem nadzwyczajnym został w roku 1973, zwyczajnym w roku 1990.

⁶ Stała się ona podstawą publikacji: W. Seńko, *Jakub z Gostynina i jego Komentarz do „Liber de causis”*, „Studia Mediewistyczne” 2 (1961), s. 185–209.

⁷ Tę działalność Władysława Seńki relacjonuję po części z własnej pamięci, po części na podstawie artykułu *Władysław Seńko* w Wikipedii.

⁸ W. Seńko, *Tomasza Wiltona „Quaestio disputata de anima intellectiva”*, „Studia Mediewistyczne” 5, 1964, s. 3–190.

⁹ *Idem*, *Trzy studia nad spuścizną i poglądami Tomasza Suttona dotyczącymi problemu istoty i istnienia*, „Studia Mediewistyczne” 11, 1970, s. 111–279.

Przedmiotem jego badań i publikacji – jeśli pominąć nieliczne prace starożytnicze – była średniowieczna filozofia oraz średniowieczna myśl religijno-kościelna zarówno w skali powszechnej z okresu powstającej i dojrzałej scholastyki uniwersyteckiej, jak i z późnego średniowiecza, gdzie przewagę liczebną, a w znacznej mierze także największą wagę merytoryczną, mają prace o średniowiecznej filozofii i teologii polskiej, brak jednak pełnej ich bibliografii czyni tę klasyfikację i tę ocenę nieco prowizoryczną.

Młodzięńczy i dojrzały okres pracy Władysława Śenki w IFiS PAN był pod pewnym względem podobnie niezwykle jak poprzedni paxowski, tylko zdecydowanie mniej burzliwy. Jeśli jednak idzie o zapał, dynamikę, żarliwe zaangażowanie i pomysłowość, ten wielokrotnie dłuższy okres miał się stać od paxowskiego nieporównanie bogatszy i, rzecz jasna, nieporównanie bardziej owocny, bardziej twórczy. Cechy osobowości młodego badacza filozofii i dziedzin jej bliskich znalazły tu teren niebanalnie podatny na to, aby się zaktualizować niezwykle bogato. Także dlatego, że sama placówka naukowa była niezwykle.

Oto jak za wcześniejszych stalinowskich lat dominacji zideologizowanego marksizmu sowieckiego dowcipny wierszyk głosił, że „od Berlina do Seulu filozofia jest na KUL-u” (sens był taki, że – tylko na KUL-u, bo gdzie indziej kwitnie wyłącznie ideologia), podobnie było też w o wiele swobodniejszej i sensowniejszej atmosferze u schyłku lat pięćdziesiątych w IFiS PAN, w szczególności zaś w jego Zakładzie Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. Zakład ten był w po-październikowej PRL fenomenem nie lada. Zaakceptowany i wspierany przez czołowego filozofa-marksistę polskiego, profesora Adama Schaffa, organizowany i kierowany przez deklarującego się wówczas jako marksista mediewistę profesora Jana Legowicza i walenie wspierany przez drugiego mediewistę autentycznego katolika profesora Stefana Świeżawskiego, od roku 1958 zgromadził grono młodych ludzi, w większości uczniów tego ostatniego z KUL, kompetentnych i chętnych do badań, uważanych wtedy co najmniej za mocno egzotyczne w skali całego bloku tzw. państw socjalistycznych. Władysław Śenka znalazł tu grunt idealny dla swojej dwoistej formacji, dla swoich zdolności i swego dynamicznego entuzjazmu. Przedmiotem głównym pracy Zakładu była polska filozofia średniowieczna, badana jednak w bogatym kontekście europejskim. I badana od podstaw, tych źródłowych w sensie też fizycznym, czyli od rejestrowania i rozeznawania zawartości średniowiecznych rękopisów łacińskich, zawierających teksty filozoficzne lub o treści z filozofią mającej związek, zarówno pisane przez uprawiających filozofię w średniowiecznej Polsce, jak i teksty w średniowiecznej Polsce kopiowane, studiowane i będące dla autorów tamtych pierwszych tekstów materiałem i zarazem warsztatem

ich pracy dydaktycznej i badawczej. To był materiał w sam raz dla historyka filozofii i filologa w jednej osobie. Jak kilka lat wcześniej w Paxie nad dia-logami Augustyna, tak i tu w pracy nad średniowiecznymi polskimi i nie-polskimi rękopisami filozoficznymi mogła znaleźć ujście i w rzeczy samej je znalazła energia i pomysłowość Władysława Seńki. Oprócz autorskich prac własnych – także w obmyślaniu i realizowaniu odpowiedniego dla publikowania takich prac czasopisma. Tak przed z górą sześćdziesięciu laty (w 1958 roku) powstał – i od razu uzyskał światowy popyt – obcojęzyczny biuletyn „Mediaevalia Philosophica Polonorum”, redagowany przez Władysława Seńkę i Jerzego Bartłomieja Korolca. Lecz redagowanie tego biuletynu, który się wkrótce przekształcił w pokaźne czasopismo, to było dla bohatera tego wspomnienia tylko *parergon*. Ważniejsza była i większej energii oraz pomysłowości wymagała własna praca badawcza i pisarska.

Autorskie, edytorskie i translatorskie prace Władysława Seńki dotyczą kilku obszarów tematycznych. Jednym z nich jest metafizyczna problematyka tomizmu – samego Tomasza z Akwinu i jego następców, a wyróżnionym tematem problematyka istoty i istnienia. To przedmiot zainteresowań przede wszystkim wczesnego okresu jego twórczości. Należą tu obie dysertacje – doktorska i habilitacyjna – ale też kilka co najmniej innych prac o szerszym zasięgu czytelnicznym, także w czasopismach nieprofesjonalnych.

Prawie równie wcześnie obudzone, lecz trwalsze i bogaciej owocujące były zainteresowania Seńki z pogranicza filozofii i teologii średniowiecznej, zwłaszcza eklezjologii oraz problematyki etycznej w wymiarze społeczno-politycznym, związanej z dziejami średniowiecznych dążeń do reformy Kościoła. Należą tu łączone w jednej i tej samej pracy (co się wydaje szczególnie dla prac Władysława Seńki charakterystyczne) edytorskie, translatorskie i doksograficzne studia nad Mateuszem z Krakowa i Piotrem Wyszem, które zaowocowały osobnymi książkami, z nich zaś największy walor ma, jak sądzić wolno, pionierska monografia Piotra Wysza, która m.in. ustaliła właśnie jego – przedtem inaczej i tylko hipotetycznie komu innemu przypisywane – autorstwo niezwykle ważnego dzieła opatrzonego tytułem *Speculum aureum*. Należą tu także studia nad problematyką prawniczą i polityczno-kościelną Pawła Włodkowica i nad słynną satyrą czy paszkwilem Jana Falkenberga, a wreszcie szereg drobniejszych, lecz istotnych syntetycznych charakterystyk polskiej myśli prawno-politycznej wczesnego XV wieku. Wszystko to ma za podstawę materiał tekstowy w ogromnej mierze nie studiowany wcześniej lub studiowany nie dość wnikliwie i nie dość skutecznie.

Osobną wreszcie dziedziną prac Władysława Seńki były same średniowieczne rękopisy, tzn. kolekcje rękopiśmienne kilku bibliotek, a ich owocem są dwa autorskie katalogi – jeden, który zarejestrował i opisał cały

zasób rękopisów średniowiecznych jednej niewielkiej biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie, drugi zaś tematyczny i obejmujący kilka bibliotek, a jest to repertorium średniowiecznych komentarzy do pism Arystotelesa w zbiorach paryskich bibliotek publicznych.

To były dziedziny badań i typy prac Władysława Seńki najważniejsze, ale były też *parerga*, wśród nich niezwykle cenne, jak piękna francuskojęzyczna książeczka o tendencjach prehumanistycznych w Polsce XV wieku, owoc wygłoszonego za granicą wykładu¹⁰, jak kilka drobnych studiów o myśli społeczno-politycznej polskiego średniowiecza¹¹. Wszystkie te rodzaje prac cechuje wysoki poziom, wnikliwość, oryginalność i trafność oraz wielka klarowność i elegancja pisarskiego stylu. Lecz do uznania za najcenniejsze dzieło Władysława Seńki ma z pewnością prawo książka *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*¹². Jest to znaczna przeróbka napisanego parędziesiąt lat wcześniej rozdziału do obszernej zbiorowej *Historii katolicyzmu* pod redakcją Józefa Kellera, rzecz już w tamtej pierwotnej wersji znakomita i doskonała jeszcze bodaj dwukrotnie¹³. Jest zaniedbaniem środowiska, do którego piszący niniejsze należy, że nie pomyślało o wydaniu jej za życia autora w którymś z języków kongresowych.

Tę próbę możliwie krótkiego scharakteryzowania prac autorskich Władysława Seńki musi dopełnić informacja o inspirowaniu i organizowaniu czy współorganizowaniu innych niż już wspomniane przedsięwzięć wydawniczych. Do odnotowania są dwie takie inicjatywy, które zaowocowały niezwykle obficie.

Pierwsza to uruchomienie, we współpracy z innymi, w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w roku 1971 serii „Textus et Studia historiam theologiae in Polonia excultae spectantia”¹⁴, publikującej niedrukowane wcześniej łacińskie teksty średniowieczne. Liczba 28 tomów tej serii wydanych w ciągu 29 lat pod opieką Seńki mówi sama za siebie (następne dwa

¹⁰ *Idem*, *Les tendances préhumanistes dans la philosophie polonaise du XVe siècle*, Accademia Polacca delle Scienze, Biblioteca e Centro di studi: *Conferenze*, fasc. 62, Wrocław 1973.

¹¹ Zob. np. przyp. 13.

¹² *Idem*, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Warszawa 1993, Kęty 2001.

¹³ *Idem*, *Filozofia wczesnego średniowiecza*, [w:] *Katolicyzm wczesnośredniowieczny*, red. J. Keller, Warszawa 1974, s. 215–258 i 275–283.

¹⁴ Na odwrocie strony tytułowej jako wydawca „Textus et Studia historiam theologiae in Polonia excultae spectantia” figuruje Komisja do Badań nad Historią Teologii w Polsce przy Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a jako redaktor naczelny, po składzie Komitetu Redakcyjnego, figuruje zrazu tylko Adam Ludwik Szafrąński, z czasem zaś nazwiska członków Komitetu Redakcyjnego znikają, a pozostaje redaktor naczelny Adam Ludwik Szafrąński, potem razem z nim Władysław Seńko, w końcu po śmierci Szafrąńskiego zostaje jako redaktor naczelny Władysław Seńko.

tomy, 29 i 30, opublikowane zostały w latach 2004 i 2007 pod red. Stanisława A. Porębskiego). Tu można przypomnieć tylko, że ta wydawana w PRL na marnym papierze, techniką tzw. małej poligrafii, seria była ważnym dopełnieniem tego, co się lepszym przeważnie drukiem ukazywało pod oficjalnym szyldem filozofii, a zawierała cenną materię ideową niejednokrotnie trudną do odróżnienia od tamtej filozoficznej i ubogacającą obraz średniowiecznej kultury umysłowej i pisarskiej w dawnej Polsce.

Analogiczną rzecz zainicjował Władysław Seńko ledwie kilkanaście lat temu, wydając w Wydawnictwie Marka Derewieckiego w Kętach pierwszy niewielki tom dwujęzycznej serii łacińsko-polskiej „Ad fontes”¹⁵, serii tekstów filozoficznych i religijnych od starożytności po późne średniowiecze i wczesny renesans, i redagując osobiście, już w ósmym i dziewiątym dziesięcioleciu swego życia, 14 z 27 tomów tej serii, niekiedy okazałych rozmiarów, a w tomach 15–17 pozostając jeszcze członkiem jej kolegium redakcyjnego. Była to jedna z pierwszych w Polsce, przynajmniej na taką skalę, seria tekstów w językach starożytnych opatrzonych równoległym rodzimym przekładem.

Dodać też warto, że dużo wcześniej jeszcze był Seńko współinicjatorem reaktywowania w zmienionej formule ledwie przed wojną efemerycznego dominikańskiego „Przeglądu Tomistycznego”, który przez szereg lat współredagował z o. Kazimierzem Marciniakiem OP, zasilając go jednocześnie swoimi cennymi pracami autorskimi, edytorskimi i translatorskimi¹⁶.

Tylko w telegraficznym skrócie przypomnę jego wieloletnią w sumie pracę dydaktyczną. Najpierw na Wydziale Filozofii KUL, potem też na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej w ATK i w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym OO. Dominikanów. Na KUL ważną też rolę odegrał w organizowaniu i we wczesnych pracach międzywydziałowego Zakładu Historii Kultury w Średniowieczu.

Pominę zupełnie, choć byłoby łatwo wypełnić je wcale bogatą treścią, zagraniczne aktywności naukowe Władysława Seńki, ograniczając się do wspomnianego wyżej skatalogowania paryskich *Aristotelica*. Chcę bowiem zamknąć ten suchy rejestr dzieł naukowych i paranaukowych oraz czynności organizacyjnych krótką uwagą o człowieku, który przez lat sześćdziesiąt dziewięć należał do najbliższych mi zarówno w pracy, jak i w życiu prywatnym. Będzie to relacja o zmianie, w drugiej połowie życia Władysława Seńki, trybu i stylu wyeksponowanej tu niezwykle dynamicznej i niezwykle

¹⁵ Cyceon, św. Hieronim, Burgundiusz z Pizy, Leonardo Bruni, *O poprawnym przekładaniu*, teksty łacińskie i przekłady polskie, przełożyli W. Seńko, J. Domański, W. Olszaniec, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006 (Ad fontes, t. 1).

¹⁶ „Przegląd Tomistyczny: filozofia – teologia – religia – kultura duchowa średniowiecza”, Instytut Tomistyczny, Warszawa.

owocnej jego aktywności. Że bowiem aktywność ta niemal do kresu życia nie ustała, najlepiej pokazuje wspomniana seria „Ad fontes”, że się jednak zmienił właśnie sposób jej kontynuowania, to trzeba jeszcze na zakończenie dopowiedzieć.

Poczynając już chyba od drugiej połowy lat siedemdziesiątych – a był to czas wzmożonej aktywności zagranicznej Władysława Seńki, czas jego pracy nad katalogiem paryskich *Aristotelica* – obserwowałem tę zmianę. Najpierw jako dyskretne osłabnięcie więzi ze środowiskiem IFiS PAN. Nie odbudowała jej nawet w roku 1980–81 epopeja Solidarności (choć oczywiście Seńko należał do tych, którzy pierwsi zapisali się do legendarnego Związku). Stan wojenny rychło osłabił ją jeszcze dodatkowo, nie bez udziału kłopotów osobistych i rodzinnych. I dawna aktywność twórcy „Mediaevalia Philosophica Polonorum” w środowisku IFiS już nie odzyskała swego wcześniejszego rozmachu przed przejściem bohatera tej mojej relacji na emeryturę, już nie wróciła. W nim samym jednak energia i pomysłowość nadal była żywa, lecz znajdowała ujście gdzie indziej: w dydaktyce na ATK i tamże w serii „Textus et Studia” oraz w dominikańskim Instytucie Tomistycznym w związku ze wspomnianym „Przeglądem” i w dydaktyce w dominikańskiej uczelni w Krakowie. Wszystko to trwało – od lat siedemdziesiątych do dziewięćdziesiątych, w sumie zatem znacznie dłużej niż dziesięciolecie – do emerytury, a i w jej latach, jak świadczą „Ad fontes”, bynajmniej nie ustało. Lecz dawny *spiritus movens* kilku różnych środowisk zamknął się prawie całkowicie w prywatności życia rodzinnego.

Władysław Seńko był jednym z największych polskich historyków myśli średniowiecznej, porównywalnym z takimi swoimi poprzednikami jak jego mistrz Stefan Swieżawski, jak ksiądz Konstanty Michalski, jak, w innej nieco i pokrewnej tylko dziedzinie, Aleksander Birkenmajer czy Aleksander Gieysztor. Że się mimo to nie stał w humanistyce polskiej celebrytą, że w ciągu ostatniego ćwierćwiecza nie wszedł do żadnej z dwu wielkich akademickich korporacji, skutek to nie tylko kaprysu naukowych *curricula*, ale też jego autoironicznego dystansu do samego siebie i do obfitych oraz bardzo wysokiej jakości owoców własnej pracy.

Postscriptum

Do napisanego przed dwoma laty, a teraz tylko przypisami bibliograficznymi wzbogaconego wspomnienia o uczonym i koledze postanowiłem dołączyć słów kilka o naszej sześćdziesięciodziewięcioletniej przyjaźni. Skoro tak się potoczyły jej dzieje, że to mnie pozostała taka możliwość („quoniam nos superstites fortuna esse voluit”, jak to mówi, używając figury zwanej

pluralis modestiae, Nepos w swoim dopowiedzeniu do żywota Attyka po jego śmierci), postanowiłem nieco więcej tu opowiedzieć o moich z naszej przyjaźni za młodu pozytkach.

Myślę nie tylko o mojej wspomnianej już fascynacji zdobytą wcześniej na KUL rzetelną wiedzą filozoficzną dwudziestoletniego Władka w roku 1948, kiedy przybył na studia do Warszawy. Myślę też o jego bogatszym szlifie kulturowym, nabytym jeszcze przed pierwszym rokiem studiów lubelskich. Nigdy nie wypytywałem, gdzie i od kogo, teraz trochę swojej wcześniejszej dyskrecji żałuję.

W opublikowanych w roku 2012 wspomnieniach opowiedziałem o przygodnej rozmowie w warszawskiej restauracji *Kresowianka* Władysława Seńki, wtedy młodego studenta filologii klasycznej, z profesorem sinologii Witoldem Jabłońskim na temat wiary i wiedzy o Bogu, próbując w ten sposób scharakteryzować temperament intelektualny młodego rozmówcy¹⁷. Opowieść ta została nawet zacytowana po latach w zamieszczonej w Internecie rozmowie ze mną z serii spotkań z nestorami polskiej filozofii, nie będę więc jej tu powtarzał. Chciałbym tutaj nieco obficie zilustrować to, co w latach naszej młodości zawdzięczałem, jako jego przyjaciel, nie tylko jego temperamentowi intelektualnemu, ale również jego ówczesnej wiedzy filozoficznej i jego ogólnemu szlifowi kulturalnemu, o którym wyżej wspominałem. Będzie to osobisty dodatek do przedstawionej tutaj wyżej jego charakterystyki niejako oficjalnej już wcześniej opublikowanej.

Moim korzyściom z jego wiedzy filozoficznej towarzyszył ten sam duch, który się przejawiał we wspomnianej rozmowie. Rzetelnie nauczana wtedy na KUL-u filozofia miała fundament i charakter światopoglądowy. Była tzw. filozofią klasyczną, której trafną synonimiczną nazwą może być też filozofia przedmiotowa. Był to po prostu średniowieczny tomizm, wzbogacony wszystkim, co w podobnie obiektywistycznym duchu przyniósł rozwój filozofii nowożytnej, i zabezpieczony przed relatywizmem oświeceniowym i pozytywistycznym. Przybywszy na warszawską filologię klasyczną Władysław Seńko stał się studentem przede wszystkim profesora Adama Krokiewicza, tego spośród nauczycielskiej ekipy warszawskiej filologii, który był nade wszystko historykiem starożytnej filozofii. Entuzjasta i nie tylko badacz, lecz również w znacznej mierze wyznawca starożytnych doktryn filozoficznych, był profesor Krokiewicz po nowoczesnemu skłonny

¹⁷ J. Domański, *Między filozofią a filologią. Wspomnienia*, Warszawa 2012, s. 107. Kilka innych szczegółów podanych poniżej za moją autobiografią łatwo odnaleźć w niej wedle indeksu pod hasłem „Seńko Władysław”, i to zarówno w cytowanym tu jej wydaniu pierwszym, jak w wydaniu drugim, *Między filozofią a filologią. Wspomnienia*, Warszawa 2021.

konfrontować krytycznie swój entuzjazm z duchem filozofii współczesnej, a w każdym razie kontrolować swój dla starożytnych entuzjazm za pomocą wypracowanych przez współczesność naukowych rygorów. Do dziś pamiętam, jak mi Władek Seńko relacjonował dokładnie zaraz na początku naszej znajomości swój spór z Krokiewiczem o naukowość metafizyki. Entuzjastyczny wobec niej student został surowo za swój entuzjazm skarcony przez prawie sześćdziesięcioletniego już wtedy uczonego. Profesor zalecił mu wówczas lekturę jakiejś niemieckiej książki jako jedynej jego zdaniem sensownej obrony naukowości metafizyki. Nie pamiętam dziś, o jaką to szło książkę, ale dziś rozumiem lepiej niż wtedy, na czym spór polegał, bom się dopiero z opublikowanego w roku 1971 *Zarysu filozofii greckiej* Krokiewicza dokładnie dowiedział, że całą filozofię grecką traktował on jako bliższą twórczości artystycznej niż współcześnie rozumianej nauce. Wtedy, w tamtych latach, podziwiałem szczerze przede wszystkim niezwykłą śmiałość i siłę nabytych przekonań młodego studenta, który ważył się na taką dyskusję. Głównie też po to przypominam to zdarzenie tutaj, aby tę śmiałość i siłę ujawnić.

Objawiały się one nawet w zewnętrznym sposobie bycia. Pamiętam pewien wykład Władka na studenckim zebraniu koła młodych filologów klasycznych. Umknął mi z pamięci temat wykładu, pozostała w niej zewnętrzna jego oprawa, mianowicie gestykulacja prelegenta, wyrażająca jego emocjonalne zaangażowanie w to, o czym mówił i co dla większej wyrazistości jakichś związków myślowych ilustrował wymownie gestami, zaczepiając o siebie zgięte palce wskazujące. Był w tym goście cały temperament emocjonalny i umysłowy dwudziestoletniego intelektualisty, drobnego urodziwego ciemnowłosego chłopca z zarysowaną już wtedy mocno łysiną, która ani trochę nie szkodziła jego urodzie.

Nie będzie przesadą, jeśli zaliczę go do tych, którzy już wtedy uczyli mnie filozofii w koleżeńskich rozmowach związanych nie tylko ze studiami. Lecz, jak wspomniałem, uczyłem się od niego nie tylko filozofii. Dość przypomnieć, że od niego, niedouczonego, usłyszałem po raz pierwszy w życiu niektóre przemądre sentencje Norwida, na przykład tę z prologu do zamierzonego zbioru *Vade mecum*:

Ponad wszystkie wasze uroki,
Ty, poezjo, i ty, wymowo.
Jeden – wiecznie będzie wysoki:
Odpowiednie dać rzeczy – słowo!

To nie było mało, to było wiele, jeśli zważyć, że do tamtej pory w mojej szkolnej i czytelniczej karierze jeszcze się w ogóle nie zetknąłem z Norwi-

dem. Co więcej, to Władek mnie wprowadził w sekrety muzyki. Została mi w pamięci na całe życie pewna scena znad morza, gdzie dokładnie w roku 1951 znalazłem się dzięki jego zaproszeniu do Gdańska Oliwy, do rodzinnego mieszkania Seńków znajdującego się w domu na skraju miasta pod zalesionym pagórkiem. Na plaży w Jelitkowie, w upalnym sierpniowym słońcu po raz pierwszy w życiu usłyszałem gwizdany poprawnie przez Władka motyw przewodni z pierwszej części koncertu skrzypcowego D-dur Beethovena. Nie była to, rzecz jasna, jedyna melodia na takim instrumencie odtworzona poprawnie z jego muzycznej pamięci. Kiedy indziej zapoznał mnie w ten sposób z fragmentami III koncertu fortepianowego c-moll Beethovena. I takich edukacji muzycznych było rzecz jasna znacznie więcej. Myślę, że te ludyczne bez troskie chwile mocno utrwaliły we mnie rudymenty nabytego już wcześniej z radia podczas nauki w szkole średniej nawyku słuchania muzyki poważnej.

Te młodzięńcze początki miały swój ciąg dalszy w dojrzałych latach i, jak to w życiu bywa, był on wypełniony nie tylko treściami myślowymi i artystycznymi, ale również zdarzeniami z życia zawodowego, które – tak się ono potoczyło – prawie do końca było wspólne. Razem z życiem samym miewały one czasem spokojny, a czasem dramatyczny charakter. Tak się bowiem złożyło, że po wspólnych studiach przez całe prawie życie, aż do emerytury, pracowaliśmy w tych samych miejscach: poczynając od wczesnych lat pięćdziesiątych w paxowskim wydawnictwie, a potem, od początku prawie lat sześćdziesiątych w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, łącznie bez mała pół wieku. I nie tylko miejsca pracy były wspólne, podobny też lub prawie ten sam był jej charakter. To z perspektywy wspomnień pozwala wydobyc kilka zdarzeń wzbogacających charakterystykę bohatera tych refleksji.

Tu trzeba się cofnąć do wspomnianego przedtem przymusowego urlopu paxowskiego Władka Seńki i do spożytkowania go najpierw na studia filozofii na KUL-u, a potem również na pisanie pracy doktorskiej. Byliśmy wtedy już poważnymi młodymi ojcami rodzin i spędzaliśmy wspólne wakacje w Rabce. Pamiętam do dziś mój podziw dla niego, kiedy przywiózłszy ze sobą na ten urlop materiały do pracy doktorskiej i maszynę do pisania, zasiadał do komponowania jej czy bodaj tylko przepisywania na dnie drabiniastego wozu góralskiego i wytrwale pracował, kontynuując tę samą pracowitość, jaką już parę lat wcześniej obserwowałem podczas wspólnego pobytu wakacyjnego w domu Seńków w Gdańsku Oliwie, gdzie poprawiał wieczorami cudzy przekład listów św. Hieronima. Aż taką pracowitością wtedy jeszcze mnie nie zaraził, ale w wieku późniejszym, być może pod wpływem tych jego młodzięńczych zapalów do pracy, również we mnie obu-

dziła się chęć i zdolność pracowania w każdych warunkach i harmonijnego godzenia pracy z wypoczynkiem.

Wspomnianych wspólnych urlopów obu młodych rodzin było w sumie trzy. Świadczy to o zżyciu się nie tylko ojców tych rodzin, ale nawet o czymś w rodzaju pokrewieństwa. I jak to w rodzinie: bywają okresy harmonii i okresy trudności, a nawet konflikty. Tu dla tych ostatnich terenem stawało się wspólne miejsce pracy dwóch ludzi zaprzyjaźnionych i mocno związanych wspólnymi zainteresowaniami, lecz obdarzonych niejednakowymi zdolnościami i cechami osobowości. Miało się to okazać już po niespełna dwu latach wspólnej pracy w PAX-ie.

Jak już wspomniałem, Władysław Seńko dzięki swym zdolnościom, wiedzy i przede wszystkim bodaj autentycznemu zaangażowaniu w tę pracę został dostrzeżony i doceniony przez tamtejszą zwierzchność i powołany przez nią do wyższych niż tylko wydawnicze zadań. Na pewnym etapie prac nad pismami filozoficznymi św. Augustyna praktycznie je porzucił i stał się, jak już mówiłem, nie tylko paxowskim publicystą, ale i działaczem społeczno-politycznym, rychło też awansował do grona osób, które określane były przez środowisko jako członkowie kierownictwa. Ja pozostałem pracownikiem wyłącznie wydawniczym, nie okazując żadnego zainteresowania innymi sprawami, choć takie zainteresowanie mi podpowiadano i choć nie unikałem uprawiania paxowskiej publicystyki w dziedzinie kulturalnej i paranaukowej. Tak niejednakowo zaangażowanych zastało nas ważne wydarzenie, jakim w połowie roku 1955 stał się dekret kościelnego Oficjum Nauki i Wiary, o czym również była już tutaj mowa. Skutki tego wydarzenia były dla każdego z nas inne, co również już tutaj zostało opowiedziane: ja pozostałem równie biernym i nijakim pracownikiem, Władysław Seńko popadł ze środowiskiem paxowskim w konflikt. Duch niespokojny i zawsze angażujący się w sprawy bez reszty, napisał latem 1955 roku artykuł do *Dziś i jutro*, jawnie polemizujący (czego nie zrozumiał redaktor naczelny pisma) z istotną teologicznie tezą Bolesława Piaseckiego z książki *Zagadnienia istotne*. Po ukazaniu się tego artykułu zostałem i ja wciągnięty w tę sprawę, a dodać muszę, że nie miałem dość odwagi, aby bodaj spróbować stawić temu opór. Zażądano ode mnie zneutralizowania polemiki zawartej w tym artykule i ja temu żądaniu zadośćuczyniłem, sprawiając wielki zawód mojemu przyjacielowi. Opisałem to w moich wspomnieniach i teraz ograniczam się tylko do powtórzenia samego faktu, bo jego ocenę wyraziłem już w tamtym pierwszym opisie. Dodać tylko warto, że nie osłabiło to w żadnej mierze naszej przyjaźni ani doraźnie wtedy, ani w długich jeszcze późniejszych jej latach.

Drugim wspólnym naszym miejscem pracy był Instytut Filozofii i Socjologii PAN, dokąd dotarłem kilka lat później i gdzie zastałem Władka

Seńkę już jako doktora nauk humanistycznych całkowicie pochłoniętego prowadzonymi tam pionierskimi badaniami nad filozofią średniowieczną w Polsce. Byłem w sytuacji nowicjusza i obaj dobrze wiedzieliśmy o tym, że muszę jak najrychlej zdobyć potrzebne do nowej pracy umiejętności, toteż mój zaawansowany w niej przyjaciel na rozmaite sposoby służył mi swoją cenną pomocą. I o tym również opowiadałem obszernie w moich wspomnieniach, nie będę więc już tutaj opisywał tej pomocy. Podobnie jak w PAX-ie, i tutaj również nie szliśmy tą samą drogą. On stał się od razu autentycznym historykiem filozofii średniowiecznej, badającym przede wszystkim jej zawartość doktrynalną, ja zająłem się raczej jej obrzeżami. Stałem się przede wszystkim badaczem raczej średniowiecznej i renesansowej myśli metafizycznej niż średniowiecznych doktryn filozoficznych. Okazji do harmonijnej współpracy mimo to jednak nie zabrakło, ona zaś sprzyjała kontynuowaniu i rozwijaniu tyloletniej już zażyłości.

Tak by można zakończyć ten krótki dodatek charakteryzujący przyjaźń moją z człowiekiem, którego przed czterema z górą laty, rychło po jego śmierci, próbowałem scharakteryzować jako uczzonego. Niech ten bardziej osobisty, rzec można nawet intymny dodatek będzie uzupełnieniem suchego szkicu – wynikiem z potrzeby serca.



JULIUSZ DOMAŃSKI (ur. 1927) – prof. dr hab., historyk filozofii starożytnej, średniowiecznej i renesansowej, filolog klasyczny ze specjalizacją neolatynistyczną, emerytowany profesor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i Instytutu Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, członek-korespondent Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członek Polskiego Towarzystwa Filologicznego, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, International Society for the History of Rhetoric, członek Rady Programowej „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”. W 2007 otrzymał Nagrodę im. Księdza Idziego Radziszewskiego Towarzystwa Naukowego KUL za rok 2006, za całokształt dorobku naukowego w duchu humanizmu chrześcijańskiego.

JULIUSZ DOMAŃSKI (born in 1927) – Professor emeritus at both Institute of Philosophy and Sociology of the Polish Academy of Sciences and Institute of Classical Philology of the Warsaw University. Active member of The Polish Academy of Learning, associate member of the Warsaw Scientific Society, member of the Polish Philological Society, Polish Philosophical Society and of the International Society for the History of Rhetoric, member of the Programme Board of the “Archive of the History of Philosophy and Social Thought”. Renowned expert in the field of history of Ancient, Medieval and Renaissance philosophy, classical philologist specializing in neolatinitism. In 2007 he was awarded Priest Idzi Radziszewski Award by KUL Scientific Society in recognition of his lifetime scholarly achievements in the spirit of Christian humanism.